

Ziemkiewicz o korupcji politycznej w PO. Zaremba o przemianie Kaczyńskiego
Feusette o rasizmie Wojewódzkiego. Restauratorzy o cudach i wpadkach Gessler
Pyza o kulisach ukarania prokuratora za dociekliwość w smoleńskim śledztwie

NAKLAD 260 901

NR 20/2011 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAZAM RZE

PONIEDZIAŁEK-NIEDZIELA, 20-26 CZERWCA 2011

I N A C Z E J P I S A N E



Pospieszalski w obronie przyzwoitości

SPOŁECZEŃSTWO

*Oto prawdziwe cele ofensywy
aktywistów homoseksualnych*

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829107

WALDEMAR KOMPALA, WOJTEK RADWAŃSKI / AFP



FOLLOW YOUR CONVICTIONS

"NIEOGRANICZONY
DOSTĘP DO WIEDZY.
NIEKTÓRZY POWIEDZĄ
NIEMOŻLIWE,
JA MÓWIĘ WIKIPEDIA."

Jimmy Wales, założyciel Wikipedii

Więcej informacji:
www.mauricelacroix.com
tel: 22 868 04 25

Pontos Chronographe



W. KRUK
1 8 4 0

Kup książkę

MAURICE  LACROIX
Manufacture Horlogère Suisse

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Trybunał Stanu



Wypaleni politycznie



WSTĘPNIAK

Jacek Karnowski

Dlaczego Platforma wciąż ma tak wysokie poparcie, ostatnio wręcz rekordowe? Tak, tego typu felietony znają już państwo na pamięć. I ten mógłbym wypełnić przyczynami znanymi, a jednocześnie prawdziwymi. Bo przecież osłona medialna, PR, słuch społeczny, wady opozycji itp. itd. – to wszystko prawda. Niby wszystko wiemy, a jednak zadajemy sobie pytanie o poparcie dla PO ciągle od nowa. Bo mamy wrażenie, że Polacy nie tylko nie widzą i nie słyszą, ale wręcz widzieć i słyszeć nie chcą. Kamiński ujawnia aferę? Spada poparcie... dla PiS. Aferę hazardowa, stoczniowa, autostrady, OFE, zadłużenie, drożyzna – wszystko to żaden problem.

Więc dlaczego tak jest? Trzeba wrócić do lat 2005–2007. Były one tak intensywne, że zużyły

energię obywatelską Polaków na długie lata. Wyjałowiły wielu z nas, zniechęciły, wymęczyły. Temperatura była tak wysoka, że stopiła sięgający 1945 r. podział na postkomunistów i naród. Powstał nowy podział – na PiS i resztę. I trwa. To dopiero stygnie, i co tu mówić o kolejnym wytopie. Energii jest tak mało, że nawet ten Rosjanin wybijający szybę we wraku tupolewa zrobił wrażenie tylko na mniejszości.

Polacy – jako obywatele i jako Polacy – są więc dziś wypaleni. Apatyczni w sferze publicznej. Nie demonstrują, nie czytają, nawet nie oglądają specjalnie wiadomości. Żyją innymi sprawami i nie chcą wiele zmieniać, bo to wymaga wysiłku. A przecież opozycja proponuje nie korektę, ale IV RP. A to zmiana arcyważna.

Ile potrwa to wypalenie? Jakis czas. I jak to przy wypaleniu – zawodowym, rodzinnym, fizycznym – po prostu pewnego dnia minie. Później bez powodu, ale minie. ■

Kalisz gra śmiercią Blidy



KOMENTARZ

Paweł Lisicki

Raport przygotowany przez Ryszarda Kalisza, przewodniczącego komisji, która bada okoliczności śmierci byłej posłanki SLD Barbary Blidy, nie pozostawia wątpliwości. Państwo PiS było opresyjne i niegodziwe, a jego przywódcy – Jarosław Kaczyński wraz ze złowrogim zausznikiem Zbigniewem Ziobrą – knuli dniem i nocą. Obaj spotykali się i radzili, jak walczyć z mafią węglową – rzecz karygodna. Uważali, że istnieją śledztwa ważne i ważniejsze, co stanowi złamanie praw

śledztw do równego traktowania. No i jeszcze chcieli wyeliminować z życia publicznego, a potem z życia w ogóle całe grupy obywateli – prawdziwy przedsmak totalitaryzmu.

Czytam te brednie z niedowierzaniem. By dopaść Kaczyńskiego i postawić go przed Trybunałem Stanu, polityk SLD i jego zwolennicy sugerują, że śmierć Blidy nie była efektem zaniedbania funkcjonariuszki i podjętej w rozpaczliwej decyzji o samobójstwie, ale skutkiem świadomej polityki byłego premiera. Jak na to reagować? Można wzruszyć ramionami. Można puknąć się w czoło. Można też zaśmiać się bezgłośnie i pomyśleć, że kolejna granica bezwstydu została przekroczona. ■

UWAŻAM RZE

20–26 VI 2011, numer 20

TEMAT TYGODNIA

14 Platformy jak czołgi

Homoseksualiści nie walczą o równe prawa, walczą o wszystko – JAN POSPIESZAŁSKI

19 Ruchomy cel tęczęwej rewolucji

– PIOTR SEMKA

KRAJ

22 Śledztwo smoleńskie: prokurator do odstrzału

– MAREK PYZA

26 Ja latam, oni odlatują. Rozmowa z wicepremierem Waldemarem Pawlakiem

– JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

32 Wojewódzki teatr absurdu

– KRZYSZTOF FEUSETTE

34 Jarosław Kaczyński. Odrodzenie

– PIOTR ZAREMBA

38 Kogo boją „Kuchenne rewolucje”

– NATALIA SCHILLER

KULTURA

40 Filmowe przeboje lata za oceanem

– JACEK PRZYBYLSKI

44 Okrutny trud rządzenia – rozmowa z George'em R.R. Martinem, pisarzem SF

– PIOTR GOCIEK

48 W matni popkultury

– ANDRZEJ HORUBAŁA

OPINIE

52 Mój manifest wyborczy

– BRONISŁAW WILDSTEIN

56 Platforma, czyli wszystko

– RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ

58 Raport jak wymówka

– DOROTA GAWRYŁUK

HISTORIA

62 1941: Słowacy zajmują Łwowszczyznę

– MARTIN LACKO

68 Polska – Niemcy: kicz pojednania

– PIOTR CYWIŃSKI

ŚWIAT

70 Ukraina w zawieszeniu

– FILIP MEMCHES

76 NATO gnije powoli

– IGOR JANKE

78 Opus Dei – koniec czarnej legendy

– ŁUKASZ ADAMSKI

BIZNES

80 Grecja topi świat

– DANUTA WALEWSKA

86 Hity polskiej zbrojoniówki

– ZBIGNIEW LENTOWICZ

ŻYCIE I NAUKA

90 Zapał, który zmienia otoczenie

– AGNIESZKA RYBAK

ŁYSA PRAWDA

99 Cwał „kucyków”

– WALDEMAR ŁYSIAK



RAFAŁ GUZ



RAFAŁ GUZ



JERZY DUDEK



RADEK PASTERSKI



RAFAŁ GUZ



MARIAN ZABRZYCKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Państwo Izabela i Kazimierz Marcinkiewiczowie przylecieli do ojczyzny! Na szczęście nie na stałe, tylko na czas jakiś, na wywczasy. Jak przyuważyli dobrzy ludzie, lecieli przykładnie, jak należy: pani Izabela w klasie ekonomicznej, a pan Kazimierz – biznesem.

Po miesiącu wytężonej pracy **BARTOSZA ARŁUKOWICZA** na stolcu ministra od wykluczonych są efekty. Wykluczony do niedawna z organizowania konferencji prasowych minister też taką zwołał. I się pochwalił. „Okazało się, że dla rozwiązania pewnego problemu bezdomnych należało spowodować spotkanie dwóch ministrów” – mówił z przejęciem. Jeden wziął za kielnię, a drugi cegły podawał?

W każdym razie za rozwiązanie problemu bezdomności należy się Arłukowiczowi nie tylko ministerialna pensja, ale i ze dwie limuzyny służbowe, no i asystent od Palikota (takiego sobie przygarnął, a co!). Niestety, na to wszystko trzeba forsy. I minister wie, gdzie ją znaleźć. Ano z „korkowego”, czyli podatku od sprzedaży gorzały. Obywatelu, zanim sobie golniesz, wznies toast za Bartka, to dla niego. My chyba też pójdziemy zaraz powalczyć sobie z wykluczeniami.

Tego, że zaczęła się kampania wyborcza na całego, dowodzą „Fakty” TVN. W każdym wydaniu ze trzy materiały o tym, jaki to PiS straszny. Ale nie wszystko jest tam zwyczajną propagandą partyjną. Oto w materiale Kasi Kolendy-Zaleskiej o tym, że Polacy nie chcą Kluzicy w PO, znalazła się wiadomość, że do PjN ma trafić znany spec od lesbijek Robert Węgrzyn. Wszystko super, tylko że wymyślili to od początku do końca spini Kluzik-Rostkowskiej: Miś Kamiński i Łukasz Mężyk, po czym ten drugi wepchnął to TVN. Chłopaki, powiedzcie im,

że widzieliście, jak PiS sprowadził wieloryby do Wisły, by warszawiakom wodę wypili. Też to lykna.

Nadal niestety nie wiadomo, gdzie ostatecznie skompromituje się jeszcze niedawny pjonk Filip Libicki. Ponoć walczą o niego zażarcie zarówno PO, jak i PSL. Platforma chce, by wzięli go ludowcy, ale PSL wciska go Platformie.

S koro już przy PSL jesteśmy, to wspomnijmy, że Julia Dorsz, to jest, przepraszamy, minister **JULIA PITERA**, czepia się Waldemara Pawlaka, że z jakiejś tam strefy ekonomicznej w Wałbrzychu i okolicach wyrzucił facetów i zatrudnił dwie ludowe damy: jedną z ośrodka doradztwa rolniczego, drugą z ZUS. Zupełnie nie rozumiemy oburzenia: kobiece predylekcje Walda są powszechnie znane. A że babki są zielone? No toć w końcu o PSL mówimy.

Z dużą radością patrzymy na to, jak w PO może skończyć Izabela Sierakowska. Młodzi czytelnicy nie pamiętają zapewne ani PRL, ani tego, że była posłanka SLD go tak żarliwie broniła, że święto 22 Lipca obchodziła. Za to my mamy świeżo w pamięci jej groźby pod adresem posła SLD **ZBIGNIEWA SIEMIĄTKOWSKIEGO**, wysłane za to, że w połowie lat 90. uznawał konkordat za zgodny z konstytucją. Rozsierdzona posłanka krzyczała wtedy pod adresem Zbyńka: „Ja mu urwę jaja!”. Niestety nie wiemy, jak poszło z realizacją tej obietnicy.

Młody polityk Platformy Obywatelskiej **ROMAN GIERTYCH** założył sobie stronę na Facebooku. Postanowiliśmy sobie tam Konia odszukać. Niestety, pierwszy Roman Giertych, jakiego pokazuje Facebook, to fan Justina Biebera w slipkach. Hm, panie Romanie, jak się nazywa ten właściciel Facebooka, Zuckerberg? Ciekawe nazwisko, ciekawe... ■

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego



DAREK GOLIK



DOMINIK PISAREK



RADEK PASTERNSKI



DOMINIK PISAREK

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Dawid Jackiewicz to nowa gwiazda gospodarcza PiS. Kto? No właśnie. W każdym razie chłopina ma robić za specja od ekonomii. Skądinąd „gwiazda gospodarcza PiS” to brzmi trochę jak „katolickie porno”.

DAWIDA JACKIEWICZA wymyślił Adam Hofman, co może tłumaczyć umiarkowaną błyskotliwość tego pomysłu. Z kolei Hofmana wymyślił Adam Lipiński, człowiek któremu nigdy nie, ale to kompletnie nic, nawet ty, ty, nie wyszło (w każdym razie w polityce, bo żonę ma fantastyczną). No, to teraz już wiadomo, skąd się ten Jackiewicz wziął. Biedactwo.

Hofman, człowiek stworzony i wylansowany przez Lipińskiego, wyrósł na lidera PiS-owskiej frakcji. Ma być to frakcja młodych. A dokładniej – Młodych Karierowiczów.

Młodzi Karierowicze nieustannie siłują się z Bandą Czworga, czyli ziobrystami. To taki PiS-owski sport, którego serdecznie dosyć ma **JOACHIM BRUZIŃSKI** próbujący trzymać tę partię w kupie, gdy Kaczor akurat śpi albo rozmawia z Markiem Suskim o książkach Tofflera. Ale niestety – wszyscy Bruzińskiemu brużdżą, jak mienszewicy Leninowi. My facetowi współczujemy, bo mamy do niego słabość od czasu „dziadowskiego państwa”. No cóż, panie Joachime, w dziadowskim państwie i opozycja jest dziadowska.

W PiS w ogóle frakcje mnożą się jak króliki, aż dziwimy się, że prezes Kaczyński to wszystko znosi (oj, on tak naprawdę lubi ich napuszczać na siebie). W każdym razie w Warszawie odtrąbiono powstanie frakcji CBA z Mariuszem Kamińskim na czele, który ma wprowadzić swoich ludzi na stołeczną – a może i nie tylko – listę. Oj, to

posłanka Kempa musi uważać. Jeszcze ją Tomek omota swym pięknym puklem.

Zwarszawskiej listy wylecieć może natomiast **KAROL KARSKI**, tak zwany Doktor Melex. Szkoda. Nikt nie miał tak ładnie przypudrowanego noska w telewizji.

Trwa spór historyków o datę ślubu **ZBIGNIEWA ZIOBRY** z Patrycją Kotecką (nie mieliśmy jeszcze okazji, więc najlepszego!). Według wersji kanonicznej nastąpiło to jesienią ubiegłego roku. Ale rewizjoniści uważają, że młoda para mogła kłęknąć przed ołtarzem jeszcze wcześniej. Jak było naprawdę, tego się nigdy nie dowiemy. Chyba że ktoś dotrze do dyktafonu Zbyszka, na który nagrywa całe swoje życie.

Zploteczek towarzysko-politycznych: podobno doszło do konfliktu między Pati Koti a Witoldem, bratem Pana Już Nie Tak Młodego. Obie strony zarzucały sobie, że mają za duży wpływ na przyszłego prezydenta RP. My zdecydowanie wolelibyśmy być pod wpływem Patrycji.

JACEK KURSKI przejechał się po Joannie Kluzik-Rostkowskiej za to, że w tym samym czerwonym kostiumiku zaliczyła w rok trzy partie. Kurski ma rację – spektakl ten był wyjątkowo żalony. Natomiast to, że przechodzenie z obozu do obozu wytyka akurat Kura, jest dość zabawne. To tak, jakby Kulczykowa wyśmiewała inne babki, że sobie robią operacje plastyczne.

Wiemy, że Kura nienawidzi, jak mu się to wypomina, więc tym chętniej to robimy: a kto w czasie jednej kampanii prezydenckiej w 1995 r. popierał najpierw H.G.W., a potem Jana Olszewskiego, a? Zaś na wyliczenie wszystkich partii, jakie Jacuś zaliczył, trzeba by poświęcić przynajmniej jedną całą rubrykę. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY.



Otwarcie Wioski Afrykańskiej w tatarskim aquaparku Fala.

Czarno to widzę...

Bartosz Sztýbor & Marek Oleksicki

MARIAN ZUBRZYCKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY.

Nie wszyscy źli „młodzi z fejsbuka”

Czytam Państwa tygodnik praktycznie od pierwszego numeru, więc również jestem małą częścią tego wydawniczego sukcesu, jaki Państwa tygodnik osiągnął na rynku tygodników polityczno-społecznych. Ale nie czytam was z powodu zbieżności poglądów, ale dlatego, że artykuły są ciekawe.

Jednak w artykule Grzegorza Górnego w rocznicę strajku dzieci we Wrześni czytam: „W gębach »młodych z fejsbuka«, plujących na modlące się pod krzyżem staruszki z biało-czerwonymi flagami czy manifestujących pod Wawelem przeciwko pochówkowi prezydenta, widać rysy tych, którzy obdzierali trupy powstańców albo znosili zaborcy głowy dziedziców”.

Przepraszam bardzo, czyli rozumiem, że jeżeli ktoś nie stoi pod krzyżem, krzycząc, że to był zamach, nie wierzy w opinie o sztucznej mgłę lub nie uważa śp. prezydenta Lecha Kaczyńskiego za meża stanu i bohatera narodowego, jest gorszy? Oznacza to, że można go obrażać w najgorszych słowach?

Patrzyłem z niedowierzaniem na to, co działo się pod Pałacem Prezydenckim, rozmawiałem z nimi i takiej nienawiści do innych poglądów, jaką widziałem w ich oczach, nie widziałem u żadnych innych trzeźwo myślących osób. Wracając do cytatu, mam pytanie do autora tego tekstu, jakie ma pan prawo obrażać moich przodków?

W mojej rodzinie byłem uczony o Powstaniu, o zaborach i o PRL. Jestem oburzony słowami, które były zamieszczone w ogólnopolskim tygodniku.

Paweł Mirowski z Warszawy

Szanowny Panie. Autor był jednak precyzyjny – nie pisał o tych, którzy mając inne zdanie, polemizują, rozmawiają, ale obrażają czy sięgają po fizyczną przemoc wobec osób na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. A działo i dzieją się tam wobec grup modlących się czy pikietujących rzeczy skandaliczne, niestety za faktycznym przyzwoleniem służb porządkowych. I to jest jednak dziedzictwo PRL.

Czy stadion Legii?

W swoim felietonie „Piramida narodowa” („URz” nr 19/2011) Rafał Ziemkiewicz użył nieprawdziwego sformułowania: „stadion Legii jest własnością prywatną”. Jest to nieprawda – obiekt ten jest własnością miasta stołecznego Warszawy, został natomiast wydzierżawiony na określony



czas za niemalą kwotę rocznego czynszu. Podobnie nieprawdziwe jest stwierdzenie, że koszt utrzymania Stadionu Narodowego spadnie na ww. miasto stołeczne.

Stadion jest obecnie budowany, a w kolejnych latach będzie utrzymywany i zarządzany przez Narodowe Centrum Sportu, rządową agendę właśnie w tym celu powołaną.

Z poważaniem Maria Szreder, radna m.st. Warszawy

Co do pierwszego punktu – zgoda. Autorowi chodziło o to, choć nie był precyzyjny, kto będzie obiektem zarządzał. Co do punktu drugiego – podobnie. NCS też jest instytucją publiczną. Za zwrócenie uwagi dziękujemy.

Gole Kluzik-Rostkowskiej

W sobotę dowiedziałem się, że Polska ma swoją własną Barcelonę. Zaś kilkanaście tysięcy jej zawodników odgrywało pierwszą połowę wyborczego meczu w Gdańsku. Wśród nich główni piłkarze, no i on – polski Guardiola z Sopotu. Mistrz strategii i meczowej taktyki. Pośród starych „gwiazd” zespołu przedstawiono kilkoro nowych rozgrywających. Wśród nich tę najjaśniejszą, zagubioną, siedzącą, w czerwonym żakiecie niczym Czerwony Kapturek w środku bajkowego lasu. Ale nie – zaraz, przecież to nie ta bajka. Ona przecież ponoć nie wpadła w paszczę wilka, udając się do babci. To nowa rozgrywająca polskiej Barcelony. Ma podawać, biegać i strzelać bramki dla

swojej nowej drużyny. Tylko niektórzy niepokorni kibice zadają sobie kłopotliwe pytanie: czy ona nie strzeliła już nam przypadkiem kilku goli, grając przedtem w innych klubach?

Oczywiście wszystkie transfery są możliwe w życiu piłkarza. Niemniej jednak rzadko się zdarza, by jeden zawodnik występował w trzech różnych drużynach w okresie jednego sezonu. (...)

Miejmy tylko nadzieję, że prawdziwi i rozsądni kibice się na to nie nabiorą. Idźmy zatem na ten mecz i dokonajmy własnych transferów. Druga połowa już wkrótce przy urnach.

Jakub Bielawski

Takich listów dostajemy wiele. Podobny jest ton komentarzy. Więc może w tym meczu gol pani w czerwonym żakiecie to będzie jednak samobój?

Inowrocław!

Szanowna Redakcjo! Chciałabym sprostować informację, która ukazała się w numerze 19/2011 w Waszym piśmie w artykule Krzysztofa Feusette „Kultowe czasy kultowych ludzi”. Otóż „Igraszki z PRL-em” nie odbyły się we Wrocławiu – jak napisał autor (sprawdziłam dokładnie w Internecie i tam takiej imprezy nie było), ale w Bibliotece Miejskiej im. Jana Kasprzowicza w Inowrocławiu.

Dorota Drobniak-Stefańska
zastępca dyrektora Biblioteki Miejskiej
im. Jana Kasprzowicza w Inowrocławiu

Prostujemy, przepraszamy.



BEZGRANICZNIE KORZYSTNE PKO KONTO BEZ GRANIC



Bank Polski
dzień dobry

Szymon ma ręce pełne kabli. Wszystko przez nowe PKO Konto bez Granic, którego właściciele bez ograniczeń korzystają z wypłat, przelewów i zleceń stałych. Pewnie sam Szymon nie poradziłby sobie z tym ROR-em. Na szczęście w PKO Banku Polskim nad obsługą konta pracuje cały sztab profesjonalnych informatyków. Dzięki temu teraz i Ty, zakładając PKO Konto bez Granic, masz nieograniczoną liczbę:

- wypłat z bankomatów na całym świecie
- przelewów krajowych w oddziale, przez telefon i internet
- zleceń stałych i poleceń zapłaty
- oraz nowoczesną kartę debetową w standardzie EMV

A to wszystko jedynie za 15 zł miesięcznie!

Odwiedź jeden z oddziałów PKO Banku Polskiego lub wejdź na www.pkobp.pl, załóż PKO Konto bez Granic i korzystaj z niego bez ograniczeń.

Sprawdź nowe sposoby autoryzacji operacji w iPKO: token na komórkę, jednorazowe kody SMS.

www.pkobp.pl
infolinia: 801 302 302, +48 81 535 65 65 (opłaty zgodne z taryfą operatora)

Oprocentowanie zmienne PKO Konta bez Granic wynosi 0,01% w skali roku (wg stanu na 17.06.2011) i nie uwzględnia opłat pobieranych zgodnie z taryfą prowizji i opłat bankowych. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 kodeksu cywilnego i służy wyłącznie celom informacyjnym. Szczegóły oferty, w tym taryfa prowizji i opłat bankowych, są dostępne w placówkach PKO Banku Polskiego i na www.pkobp.pl.

Kup książkę

Tusk kocha wszystkich, a inni sączą jad



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Platforma Obywatelska chce przebudować scenę polityczną. Jej ambicją jest stworzenie nad Wisłą partii politycznej w stylu amerykańskim. Jest to rezultat zniknięcia tradycyjnych podziałów na prawicę i lewicę oraz na partie światopoglądowe czy klasowe. Stąd pomysł zbudowania u nas odpowiednika amerykańskiej partii demokratycznej. Jeśli zamysł się uda, PO może dostać premię w postaci samodzielnych rządów. Przypomnijmy, partie amerykańskie grupują ludzi od Annasza do Kajfasza i są na bakier z podziałami ideowymi. Ucieczka do przodu Donalda Tuska zaskakuje. Jeszcze dwa, trzy miesiące temu wydawało się, że PO przed wyborami wylądnie z poparciem poniżej 30 proc. Tusk na te prognozy zareagował ostrym otwarciem swej partii, którego wyrazem jest akces pani Kluzik-Rostkowskiej i co najmniej dwóch jeszcze innych posłów dziś z PjN, a dawniej z PiS oraz zgoda na desant polityków lewicowych z SLD i socjaldemokracji Borowskiego. Drzwi Platformy przekroczyli Arłukowicz i Rosati, a przy nich stoją: Filemonowicz, Borowski,

Sierakowska, Cimoszewicz i inni. Ten exodus polityków lewicowych mocno przeraził Grzegorza Napieralskiego. Otwarcie zaowocowało wzrostem notowań Platformy do 44 czy 45 proc. poparcia, ogłoszonym przez OBOP i CBOS. W tym kontekście realne stają się samodzielne rządy partii premiera jesienią. Skuteczność PO jest tym bardziej godna uwagi, że jej główny konserwatywny rywal PiS wciąż jest partią ideologiczną i od miesięcy nie może przeskoczyć, na trwałe, poparcia rządu 30 proc. Taktyka obliczona na ostre podziały i bezwzględna walkę z PO w sposób naturalny ogranicza jej elektorat. Stąd wniosek, że partia Jarosława Kaczyńskiego nie jest w stanie stworzyć ogólnonarodowej alternatywy prawicowej dla Platformy. Stałe głoszenie filozofii klęski stwarza trwałą barierę. A PiS, chcąc nie chcąc, kontestuje w ten sposób sens i styl transformacji ustrojowej – uznawanej za największy sukces Polski z przełomu tysiącleci! Te błędy są wodą na młyn Donalda Tuska. Rokuja wielką wiktoryę. Cel otwarcia PO: osłabienie PiS i SLD – jest dzisiaj, wydaje się, na wyciągnięcie ręki. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Dziś sam nadziwić się nie mogę, że tyle lat byłem związany z matczynym wstecznictwem – polską prawicą. Prawdę mówiąc teraz dopiero, patrząc w lustro, dostrzegam na swojej twarzy rysy człowieka, którego się wstydzę. Dlaczego? Bo od czasów uniwersyteckich związałem się z ludźmi odwołującymi się do tradycyjnych wartości. Z każdym rokiem, niestety, traciłem kontakt z rzeczywistością. I pewnie nadal tkwiłbym w objęciach okropnego obskurantyzmu, gdyby nie obywatel Wojciech Czuchnowski, członek naszej wspólnoty mieszkaniowej. Zdaje się, że jest związany z jakąś gazetą, gdzie nazywany jest Cynglem. To dla mnie nie ma znaczenia. Liczy się tylko jego troska o dobro wspólne wspólnoty. I to, że zagubionemu człowiekowi otworzył oczy. – To staje się nieznosne. Prawica wypycha się wszędzie. Czy zauważył to pan, profesorze? Nie możemy do tego dopuścić – rozpoczął. – Gdzie się wypycha? – Mówiłem już. Wszędzie. Opanowała media, np. tygodnik „Uważajcie na...”. Sączy w nim

jad i wrogość. Jej teksty zięją nienawiścią. Polska prawica jest czarnosecinna, ksenofobiczna – smagał mnie jak biczem. – Nienawiść do komunizmu zmąciła prawicowcom rozum. Chcą rozliczeń i lustracji. Wszędzie wężą spiski. Przymilają się klerowi. Jak durnie powiewają sztandarem, na którym wypisują zwietrzałe już słowa: „Bóg, Honor, Ojczyzna” – demaskował filary mojego światopoglądu. – A teraz planują skok na naszą wspólnotę. Odetną nas od gazu – wieszczyl złowrogo. Zdjęty grozą wkroczyłem na ścieżkę przemiany. Strach pomyśleć, jak wyglądałoby moje życie, gdyby nie pojawił się obywatel Czuchnowski ze wspólnoty mieszkaniowej. Życie, pał diabli. Najgorsze, gdybym zabrał do grobu wszystkie świństwa, do jakich byłem przywiązany w wyniku posiadania fałszywej świadomości. Po śmierci te wszystkie fatalne błędy byłyby przecież nie do naprawienia. Leżałbym w grobie wyposażony w wartości godne najwyższego potępienia. Bezcześciłbym prawicowością polską ziemię. Oto do jakiej katastrofy mogły doprowadzić mnie fałszywe wybory młodości. Na szczęście, jest we wspólnocie obywatel... ■



Kto jeszcze dołączy do Platformy Obywatelskiej

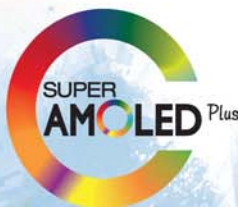


Dla kogo słowa „Bóg, Honor, Ojczyzna” są zwietrzałe

Samsung GALAXY S II

Wyrzisty

Dotykowy wyświetlacz **Super AMOLED Plus** zapewnia niezrównaną czystość obrazu, przejrzystość oraz niespotykaną dotąd paletę kolorów. Zwiększony kontrast oraz kąty widzenia powodują lepszą widoczność podczas użytkowania telefonu na zewnątrz. Dzięki technologii RealStripe na ekranie pojawia się więcej szczegółów, a wyświetlany obraz jeszcze nigdy nie był tak ostry.



Szybki

Dwurdzeniowy procesor Dual Core taktowany zegarem 1,2 GHz, superszybka komunikacja w takich standardach jak HSPA+ (21 Mb/s pobieranie; 5,76 Mb/s wysyłanie), dwuzakresowe WiFi (2,4 GHz / 5 GHz), WiFi Direct (transfer do 300 Mb/s) oraz Bluetooth 3.0 + HS (transfer do 24 Mb/s) zapewniają wysoką wydajność przetwarzania danych. Pozwala również na sprawne wykonywanie większej liczby zadań jednocześnie oraz wspomaga funkcje multimedialne – między innymi nagrywanie i odtwarzanie filmów w rozdzielczości Full HD.



Procesor Dual Core

Smukły

Jest najsmuklejszym smartfonem na rynku – jego grubość to zaledwie 8,49 mm. Ponadto wyświetlacz Super AMOLED Plus posiada przekątną aż 4,3 cala i jest o 0,2 mm cieńszy niż wcześniejszy panel Super AMOLED. A wszystko to w stylowej obudowie charakteryzującej się niepowtarzalną powierzchnią Hyperskin.



„Perfekcyjny” generał

Karuzela odznaczeń i awansów po katastrofie w Smoleńsku kręci się w najlepsze i nie zamierza zwalniać. W dniu Święta Biura Ochrony Rządu jego szef Marian Janicki otrzymał z rąk prezydenta Bronisława Komorowskiego awans na stopień generała dywizji!

Przy tej okazji po raz kolejny padły pytania o zabezpieczenie tragicznej w skutkach wizyty polskiej delegacji w Katyniu. Odpowiedzi nowomianowanego dwugwiazdkowego generała świadczą o tym, że im dalej od katastrofy, tym jego pewność siebie jest coraz większa. Trudno się jednak temu dziwić, skoro zamiast konsekwencji spotykają go jedynie nagrody i awanse.

W dniu swojego awansu po raz kolejny przyznał, że jeśli chodzi o przygotowanie i zabezpieczenie wizyty polskiej delegacji w Katyniu, BOR „nie ma sobie nic do zarzucenia”. Dodał też, że wizyta prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Smoleńsku była „perfekcyjnie przygotowana” (sic!). To, jak perfekcyjnie przygotowuje i zabezpiecza się zagraniczną wizytę głowy państwa, pokazali Amerykanie. To amerykańskie służby decydowały o każdym, najmniejszym szczególe pobytu

PO KATASTROFIE

Prezydent Bronisław Komorowski awansował na stopień generała dywizji Mariana Janickiego, szefa Biura Ochrony Rządu

Baracka Obamy w Polsce. Łącznie z tym, że to właśnie amerykańscy oficerowie sił powietrznych sprowadzali Air Force One na ziemię i byli obecni zarówno w wieży kontroli lotów na Okęcie, jak i w Centrum Operacji Powietrznych. W tym kontekście kolejne wypowiedzi generała Janickiego całkowicie go kompromitują: „Funkcjonariusze Secret Service ochraniający prezydenta USA czasami są na wieży kontroli lotniska, na którym ląduje samolot głowy państwa, ale tylko na wypadek ekstremalnych sytuacji”.

Nie czasami, a zawsze – być może dla generała Janickiego to nieistotna różnica. Secret Service za każdym (!) razem sprawdza lotnisko, pas startowy i wieże kontroli lotów. Jeśli państwo gospodarz sprzeciwia się obecności amerykańskich oficerów i funkcjonariuszy na lotnisku oraz w wieży, wizyta nie dochodzi do skutku! Od tych zasad nie ma żadnych odstępstw!

Jak to wyglądało w przypadku Smoleńska? Szef BOR z rozbijającą szczerością wyjaśnia: „Nawet gdybyśmy musieli sprawdzać lotnisko, nawet gdyby tam było 100, 200 naszych funkcjonariuszy, to czy zapobiegłoby to katastrofie? Przecież samolot rozbił się przed lotniskiem”.

Najciekawsza wypowiedź padła później. Gen. Janicki pytany o to, dlaczego wiedząc o tym, czym było lotnisko Siewierny (w oficjalnych dokumentach określone kategorią ZZZZ – oznaczającą „teren przygodny”), nie zadbał i nie walczył o obecność funkcjonariusza BOR w tzw. wieży, czyli baraku lotniska, odpowiedział: „Obecność funkcjonariusza BOR mogłaby wywołać zarzuty, że swoją obecnością stresował kontrolerów”. Nie zauważyłem, by agenci Secret Service i ich przełożeni choćby przez ułamek sekundy zastanawiali się, czy ich działania będą kogokolwiek stresować.

—Bartek Wróblewski



NAUKA

Pełno gwiazd i filmów na niebie „Kopernika”

Jedno z najnowocześniejszych i najoryginalniejszych planetariów w Europie otwarto w sobotę przy Centrum Nauki Kopernik. Jego budynek przypomina wielki narzutowy gład, ale wewnątrz nafaszerowany jest

zaawansowaną technologią. To dzięki niej widzowie przeżyją kosmiczne doznania, oglądając nie tylko obrazy nieba, ale i filmy np. o podboju kosmosu czy podwodnych podróżach.

—jgz

Pensje prawie jak prezesów

ZWIĄZKI ZAWODOWE

Około 190 tys. zł wynosi roczna płaca brutto najlepiej zarabiającego związkowca z debiutującej 6 lipca na giełdzie Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Podstawowa pensja szefa JSW Jarosława Zagórowskiego w 2010 r. wyniosła 246,6 tys. zł brutto – wynika z prospektu.

Jastrzębie na utrzymanie aparatu związkowego wydaje rocznie ok. 16 mln zł. Utrzymanie zarządu w śląskiej spółce węglowej kosztuje zaś 1–1,5 mln zł rocznie. Członków zarządów obejmuje ustawa kominowa, ich miesięczne wynagrodzenie to 18–19 tys. zł brutto (kominówka nie obowiązuje w Bogdanie). – Większość zarabia tyle, ile zwykły górnik, a czasem mniej – broni kolegów Wacław Czerkawski, wiceszef Związku Zawodowego Górników w Polsce.

– To rodzaj patologii. Związkowcy są nieusuwalni i korzystają z przywilejów. W JSW spowodowali, że spółka będzie sprzedawana taniej – mówi Bohdan Wyżnikiewicz, wiceprezes Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową. – To syndrom grecki. Upieranie się przy gwarancjach socjalnych prowadzi do upadku.

Zdaniem byłego wiceministra gospodarki Jerzego Markowskiego nie tłumaczy płac niektórych działaczy. – Skala odpowiedzialności zarządów i związkowców jest nieporównywalna. Ci ostatni nie odpowiadają nawet, gdy zatrzymają pracę kopalni na czas strajku – mówi.

—Karolina Baca